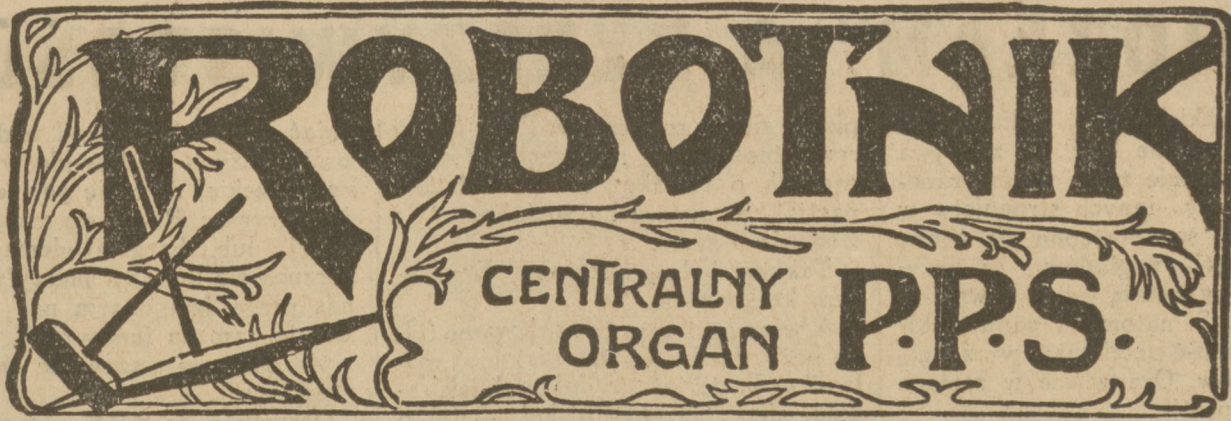


NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

MUSSOLINI W WALCE Z KOŚCIOŁEM

W sobotę ubiegłą zakończył się przed nadzwyczajnym „Trybunałem dla ochrony państwa” w Rzymie dwudniowy proces antyfaszystów. Ów trybunał jest przeznaczony do sądzienia wrogów faszyzmu i jest właściwie stałym sądem doraźnym, gdzie oskarżeni są pozbawieni elementarnych praw obrony, obowiązujących we wszystkich kulturalnych państwach.

Oskarżonych było dziesięciu, z których trzech zbiegło przed procesem. Akt oskarżenia zarzucał im udział w sprzysiężeniu, które miało na celu obalenie rządów faszystowskich na jesieni r. ub. Sprzysiężeni tworzyli tajną organizację, występującą pod nazwą „sprawiedliwość i wolność”. Do organizacji tej należą republikanie, socjaliści, liberali i demokraci, a kieruje nią przeważnie inteligencja. Celem organizacji — powstanie zbrojne, obalenie faszyzmu i monarchii, utworzenie demokratycznej republiki. Kierownictwo organizacji ma się znajdować w Paryżu i pozostawać w ścisłych stosunkach z organizacjami, rozrzuconymi po całych Włoszech. Wybuch rewolucji miał zwiastować lotnik Viezzoli, który miał rozrzucać nad Rzymem ulotki, nawołujące do rewolucji, jak to uczynił był głośny lotnik Bassanesi nad Mediolanem. Spiskowców zdradziła korespondencja, przyłapana na granicy szwajcarskiej.

Trybunał skazał adwokata Bauera i profesora Rossiego po 20 lat więzienia, literata Dio Roberto i inż. Galeace po 10 lat, pozostałych uwolnił.

Tegoż dnia został rozstrzelany w Rzymie anarchista Schirru, który planował zamach na Mussoliniego.

Oto co przedostało się z Włoch na zewnątrz jednego dnia, w sobotę ubiegłą. A wiadomo, że cenzura faszystowska nie przepuszcza niczego, co by mogło przedstawić stosunki wewnętrzne Włoch w ujemnym świetle. Wiadomości o obu procesach miały przekonać świat o „silnej ręce” rządu faszystowskiego, a przecież mówią one o silnym fermentie, rozszalałym faszyzm włoski. Proces antyfaszystów włoskich przypomina pod niejednym względem proces republikanów hiszpańskich, którzy planowali rewolucję na grudzień r. ub., lecz przedwczesne wystąpienie garnizonu wojskowego w Jaca udermiło ten plan, przywódcy znaleźli się za kraty, by po kilku miesiącach stanąć na czele rządu republikańskiego.

Ruch rewolucyjny we Włoszech nie płynie narazie tak szeroko, jak przedtem w Hiszpanii. Nie ma on zwłaszcza — o ile to możliwe — dostatecznego poparcia wojska, na które mogła liczyć rewolucja hiszpańska.

Ale zato ruch rewolucyjny we Włoszech znalazł sprzymierzeńca, który w Hiszpanii był jego wrogiem. Mamy na myśli Kościół.

Już z okazji zawarcia umowy latekańskiej, na mocy której powołano do życia małe państwo kościelne, stwierdziliśmy, że porozumienie faszyzmu z Watykanem nie będzie trwałe. Albowiem umowa ta miała być z strony faszyzmu odepnięciem dla Kościoła za cenę wyrzeczenia się polityki, a zwłaszcza wpływu na wychowanie młodzieży. Dla korzyści politycznych i materialnych Watykan narazie machnął ręką na fakt rozwiązania katolickiej partii ludowej, na liczne — a często krwawe — prześladowania kleru przez faszyzm. Ale Kościół oczywiście nie chce wyrzucić podstawy swego istnienia, t. j. zdobywania wiernych, nie chce ich oddać pod wyłączny wpływ faszyzmu, który dzięki swemu nacjonalizmowi i drapieżnemu imperjalizmowi jest w gruncie rzeczy czysto pogański.

Projekt nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym Bielska-Białej

W sobotę dn. 30 maja w Min. Pracy odbyła się konferencja w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku Białej, przy udziale przedstawicieli robotników i przemysłowców.

Konferencja trwała z przerwami od godz. 11 rano do godz. 10 wiecz. Przedstawiciele robotników bezwzględnie odrzucili wszelkie propozycje przemysłowców, zmierzające do pogorszenia warunków pracy.

W czasie rokowań przemysłowcy poszli na poważne ustępstwa, godząc się na zawarcie nowej umowy zbiorowej, która przewiduje utrzymanie dotychczasowego poziomu płac (tem samym upadło żądanie przemysłowców obniżenia płac o 12%).

Co się tyczy sprawy dopłaty robotnikom w czasie choroby, na podstawie art. 1154b Kodeksu Austriackiego, Ministerium Pracy stanęło na stanowisku, że artykuł ten nie obowiązuje, a dopłaty takie mogą być uskuteczniiane jedynie w wypadku zawarcia odpowiednich indywidualnych umów.

W sprawie taryfy za akord przy osnowach wełnianych zgrzebnych, projekt nowej umowy przewiduje, iż obie strony opracują nową taryfę; w przeciwnym zaś razie wejdzie w życie taryfa z r. 1926, z doliczeniem wszystkich podwyżek, jakie były stosowane od tego czasu dla osnow wełnianych czesankowych.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, iż wobec tego, że przemysłowcy nie chcą iść na dalsze ustępstwa — proponowane warunki umowy przedłożą ogólnemu zebraniu zlokalizowanych robotników.

Z ramienia klasowego związku w konferencji brali udział tow. tow.: Walczak, Pyś, Suchy i Jaromin.

Z OSTATNIEJ CHWILI

ROBOTNICZY PRZYJĘŁI WARUNKI NOWEJ UMOWY

(telefonem z Bielska)

Na zebraniu, zlokalizowanych robotników w Bielsku, które odbyło się w poniedziałek, uchwalono przyjąć warunki nowej umowy.

Wobec tego lokaut został zakończony i robotnicy od wtorku wracają do pracy.

**

Należy zaznaczyć, że „Federacja Pracy” i inne związki „sanacyjne” gotowe już były iść na poważne ustępstwa i prowadziły agitację za arbitrażem rządowym. Jak wiadomo, miejscowa inspekcja pracy również parla w tym kierunku.

Dzięki zdecydowanej postawie robotników, zorganizowanych w związku klasowym, opór kapitalistów został przełamany.

Na podstawie nowej umowy, zawartej na podstawie bezpośrednich rokowań, płace i zasadnicze warunki pracy pozostają bez zmiany.

Kongres niemieckiej socjal-demokracji

100 TYSIĘCY OSÓB NA WIECU

Berlin, 1 czerwca. (PAT.). Wczoraj otwarto w Lipsku dorocznego kongres partii socjaldemokratycznej niemieckiej.

Otwarcie poprzedził meeting, w którym uczestniczyło około 100 tys. osób. M. in. przemawiali tow. tow.: Longuy (Francja), Vandervelde (Bel-

gia), Austerlitz (Austria), Wells, przewodniczący partii socjaldemokratycznej.

Posiedzenie Kom. Centr. niemieckiej socjal-demokracji

NAGANA ZA WYŁAMANIE SIĘ Z POD DISCYPLINY ORGANIZACYJNEJ

Berlin, 1 czerwca. (PAT.). W przeddzień otwarcia kongresu dorocznego partii socjaldemokratycznej niemieckiej w Lipsku obradował wczoraj komitet centralny nad wnioskiem, zgłoszonym w sprawie wystą-

wienia frakcji socjalistycznej z parlamentu w czasie głosowania nad kwestią budowy pancernika B. Komitet uchwalił rezolucję, podtrzymując stanowisko większości frakcji, która wstrzymała się od głosu w

sprawie pierwszej raty. Rezolucja wzywa kongres do wyrażenia jak najostrejszej nagany 9-u posłom frakcji, głosującym z komunistami przeciwko budowie pancernika.

Warunki Gandhiego przed wyjazdem do Londynu

Londyn, 1 czerwca. (ATE.). Gandhi wystosował list do wicekróla Indii, w którym ostatecznie określa swe stanowisko w sprawie zaproszenia na konferencję konstytucyjną angielsko-hinduską w Londynie. Gandhi oświadcza, iż gotów jest w zasadzie

wyjeżdżać do Londynu, jednakże zanim spór między Hindusami i Muzulmanami nie będzie załatwiony, a przynajmniej w formie prowizorycznej, nie będzie mógł opuścić Indii. Gandhi oświadcza w liście, iż przedstawi na konferencji londyńskiej tyl-

ko punkt widzenia partii kongresowej na zagadnienia ustroju konstytucyjnego Indii. W Londynie przygotowane jest w jednej z miejscowości podmiejskich mieszkanie dla Gandhiego na czas trwania konferencji.

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA PRZECIW NIEMIECKIEMU MILITARYZMOWI

Organizacja Młodzieży T. U. R. otrzymała z Wrocławia następujące pismo:

Towarzyszk! Towarzysze! Militarystyczny związek „Stahlhelm” urządził 31 maja w Wrocławiu t. zw. „Dzień żołnierzy frontowych”, który jest skierowany przeciw Polsce.

Niestety, zorganizowanie w tymże dniu kontrademonstracji całej klasy robotniczej zostało zakazane.

Nie możemy zatem wykazać, po której stronie idą silniejsze bataliony.

Skoro więc nasz wspólny wróg klasowy wyprowadza swoich żołdaków, chcemy Wam obwieścić, że serca całego rewolucyjnego młodego proletariatu są po stronie Międzynarodówki.

Młodzież proletariacka maszeruje pod rewolucyjnym czerwonym sztandarem!

Nic nie łączy nas z militarystami! Wszystko — z Międzynarodówką! Freundschaft! (Przyjaźń!)

Młodzi socjaliści okręgu Wielki Wrocław.

Socjalistyczna Młodzież Robotnicza okr. Wrocław.

ŻYCIE GOSPODARCZE ZAMIERA

ZAMYKANIE FABRYK

Fabryka „Brown Boveri” zamknięta od 1 czerwca

Fabryka silników elektryczn. „Brown Boveri” w Żychlinie została z dniem 1 czerwca zamknięta z powodu kryzysu.

Przed dwoma laty pracowało tam 800 robotników.

Ostatnio — po systematycznych redukcjach — pozostało jeszcze 190 robotników, którzy z d. 1 czerwca znaleźli się na bruku.

TOW. PUŻAK ODMOWIŁ ZEZNAŃ PRZED SĘDZIĄ DEMANTEM

Dowiadujemy się, że tow. Pużak podczas przesłuchania go u sędziego Demanta w sprawie więźniów brzeskich w charakterze świadka — odmówił zeznań.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ

Wczorajszy „Czerwoniak” donosi, że ok. 15 czerwca ma się rozpocząć proces przeciw więźniom brzeskim, posłom Centrolewu i że akt oskarżenia jest już opracowany przez dwóch podprokuratorów sądu okręgowego w Warszawie.

Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest mylna, że żaden akt oskarżenia nie został dotąd opracowany i że wobec tego proces nie rozpocznie się w połowie czerwca.

Ustąpienie wiceministra D. Konarzewskiego

Dowiadujemy się, że wiceminister Spr. Wojsk. gen. D. Konarzewski ustępuje z zajmowanego stanowiska. Według pogłosek, gen. Konarzewski ma otrzymać inspektorat armii.

WIECE PROTESTACYJNE W ŁODZI

PRZECIW OBNIŻKOM PŁAC I ZA 40 GODZ. TYG. PRACY

W niedzielę odbyło się w Łodzi pięć wieców, zwołanych przez Okr. Komisję Związków Zawodowych przeciwko obniżce płac i za skróceniem 8 godzin pracy.

W wiecach wzięło udział około 3 tysięcy robotników. Z wielkim zapasem przyjęto rezolucję, ogłoszoną w „Robotniku”.

(jmb.).

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj znowu trzy protesty wyborcze.

Pierwszy z nich, zgłoszony przez Bronisława Czuby, przeciwko unieważnieniu listy Nr. 21 Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej i dotyczył okręgu Nr. 13 — Łódź miasto. Unieważnienie listy nastąpiło wskutek tego, iż nazwę stronnictwa podano nie w tekście deklaracji, lecz w nagłówku. Z tych samych przyczyn unieważniono listę monarchistyczną, również w okr. Nr. 14 Łódź — powiat. Protest ten Sąd Najwyższy w dniu 9 maja oddalił.

Sąd Najwyższy protest Bronisława Czuby oddalił, poczem przystąpił do rozpatrywania protestu dziekana grodzkiego ks. Bolesława Sperskiego, dotyczącego okr. Nr. 6 — Grodzie i 2 protestów: Jakóba Kusmana i Józefa Grzela przeciwko wyborom w okręgu Nr. 8 — Ciechanów.

Sąd Najwyższy protest, zgłoszony przez Chrześ. Dem., podpisany przez ks. Bolesława Sperskiego, dotyczący wyborów w Grodzie, oddalił.

W proteście wymieniony był cały szereg nadużyć wyborczych. Protestu bronił adw. Bittner.

Przechodząc do 2 protestów Centrolewu, zgłoszonych przeciw wyborom w Ciechanowie, Sąd Najwyższy postanowił polać je w jeden.

Przy rozpatrywaniu stwierdzono, iż na protestach zaznaczone jest, że wpłynęły one w dn. 4 grudnia ub. r. do Sądu Najw., a w myśl ustawy termin zgłaszania protestów minął 3 grudnia.

Wobec tego Sąd Najwyższy postanowił rozpatrzenie protestów odrzucić i zażądać od przewodniczącego Gł. Komisji Wyborczej wyjaśnień, w którym dniu protesty te wpłynęły na jego ręce.

POCZĄTEK KAMPANII WYBORCZEJ W OKRĘGU PŁOCKIM

W niedzielę 31 maja rozpoczęła się w okręgu płockim ponowna kampania wyborcza. Wybory odbędą się, jak wiadomo, w dniu 21 czerwca.

Zgromadzenia przedwyborcze listy chłopsko-robotniczej Nr. 7 odbyły się w Płocku, Rypinie, Sierpcu, Płońsku, Czerwińsku, Zbójnie. Przebieg zgromadzenia płockiego, na którym referował tow. Czapiński, był imponujący; zebrało się — pomimo upału — ponad 2.000 osób. W Sierpcu jednolity nastroj na rzecz „siódemki” powitał tow. Kłuszyński. W Płońsku awanturowała się grupa komunistów. Na dalszej prowincji tow. tow. Dobrowolski i Mikołajewski spotkali się z szyskami ze strony miejscowych posterunków policji.

Endecy rozpoczęli też kampanję. BB. ogranicza się narazie do „poufnych” zebrań w starostwach przy udziałzie wójtów i pisarzy gminnych. Na zebrań te ich uczestnicy wzywani są „urzędowo”.

ZMIANA WARTY W B.B.

W związku z licznym zjazdem posłów odbyła się wczoraj w klubie BB. zmiana warty. Zaciągnął wartę ponownie prezes Sławek, luzując wiceprezesa Hołwke i Jędrzejewicza.

Przy tak rzadkiej okazji, obecny w klubie premier Prystor wygłosił przemówienie.

Zapewniał więc nowy Premier, że nowy rząd będzie kontynuował prace rządu poprzedniego.

Żadnych nowych eksperymentów, zwłaszcza w takiej sytuacji gospodarczej, jak obecna, rząd przeprowadzać nie będzie. Ze linia, którą poprzednie rządy obrały, nie była błędna, tego dowodzi poprawa na odcinku rolniczym, gdzie oderwalimy się od ogólnowiatowego kryzysu (1).

Dalej zapewnił p. Premier o konieczności walki z kryzysem gospodarczym.

Deficyt za m. kwiecień w wysokości 21 mil. zł. wskazuje na konieczność dalszych oszczędności budżetowych.

Omawiając sprawę odpływu walut, p. Premier dowodził, że w dn. 20 maja r. b. pokrycie obrotu banknotów wynosiło 56,93%, t. j. o 16,93 punkty wyżej, niż wymaga ustawa.

Można zatem być spokojnym o kurs waluty.

Następnie przemawiał b. premier Sławek, który po za zdawkowymi frazesami nic nowego nie powiedział.

Oklaskom i wiwatom nie było końca, zwłaszcza gdy p. Sławek zapowiedział, że na jesieni BB. już naprawdę zabierze się do rewizji Konstytucji.

„ROZŁAM” A RZECZYWISTOŚĆ

Ze wszystkich partii politycznych w Polsce, jedynie P. P. S. zdobywa się na ujawnianie życia wewnętrznego. Kongresy innych stronnictw w części tylko są dostępne dla ogółu. Różnice myśli, poglądów, są ukrywane, nie wydostają się na zewnątrz. W P. P. S. natomiast panuje całkowita wolność przekonań, wyrażania swych sądów. Oczywiście w ramach programu partii.

Tak było na Kongresie, tak było w dyskusji przedkongresowej. Towarzysze mieli możność określenia swego stanowiska i swobodę krytyki.

To właśnie zrozumienie, że w wielkiej masowej partii nie mogą wszyscy ludzie być ukuci na jedną modłę — jest dowodem rozumu politycznego partii. A pozostawienie swobody myśli członkom, nieukrywanie pod korcem istniejących różnic poglądów jest bezsprzecznym dowodem siły wewnętrznej i spójności naszego stronnictwa.

Z wymiany zdań, poglądów nieraz odmiennych, wykuwała się i wykuwa synteza metod postępowania P. P. S., synteza, która będąc dorobkiem nas wszystkich wytycza Partii odpowiednią drogę postępowania.

Takiej swobody wewnętrznych stosunków, takiej siły moralnej, wypływającej z głębokiego przeświadczenia wszystkich P. P. S.-owców o słuszności naszej sprawy, nie mają, a nawet zrozumieć nie mogą, przedstawiciele reakcyjnych stronnictw.

To też przed i po każdym Kongresie P. P. S. pisma prawnicze roz-

pisują się „o rozłamie w P. P. S.” „o rozbieżnościach i różnicach, świadczących o upadku lub rozkładzie partii”, „o zmierzchu socjalizmu” i Bóg wie o czym.

Tak też było z ostatnim Kongresem krakowskim.

A więc czytamy, że zachowano tylko pozory jedności, że w istocie „rozłam” w Partii już się dokonał, jak raduje się „Gazeta Polska” — tylko wszystko jakoś „zaklajstrowano”.

Skuteczny to widok klajster, skoro tak mocno spaja, że mając będąc miesiąc i lata, a partia pozostanie zważając, jak była, a „dokonany już rozłam” pozostanie ciągle w sferze niedostępnym marzeń „Gazety Polskiej”.

Bo jakże ci panowie z sanacji, przyzwyczajeni do ślepego posłuszeństwa, których nikt nigdy o zdanie nie pyta, którym nie wolno mieć własnego sądu, ani pisać słowa, którzy działają nie według własnej woli, lecz z wyższego rozkazu, którzy żyją w atmosferze niewolniczej, jaka wokół siebie, wśród swych balwochwalców wytwarza wszelka dyktatura, — jakże ci panowie mogą pojąć, że stronnictwo socjalistyczne pozostawia swym członkom swobodę myśli i słowa, nie boi się publicznej krytyki w poczuciu swej siły i słuszności. W przeświadczeniu, że ponad wszelkie różnice taktyczne, górować musi i będzie hasło solidarności socjalistycznej i jedności Partii?

I drobniomieszczańska klientela endecji takiego postawienia sprawy

pojąć nie zdoła. Wśród endecji nie ma twórczych prądów ideowych. Masie endeckiej daje się pewne kanony do wierzenia. Rzuca się masom hasła mniej lub bardziej demagogiczne, narzuca się im, aby wierzyły. Gdy u nas praca jest oparta na uświadomieniu, tam na fanatyzmie.

A fanatyzm wszak nie znosi wolności myśli.

Oczywista, w P.P.S., jak w każdej europejskiej masowej partii różnice były, są i będą. Są to różnice taktyczne, dotyczące metod działania i walki w chwili bieżącej, mieszczą się one jednak doskonale w ramach programu Partii i nie stają w kolizji z podstawowymi zasadami socjalizmu.

Że pewne różnice istnieją, że istnieje w partii ścieranie się poglądów — świadczy to o jej żywotności i twórczości. Dopóty właśnie tak będzie w partii, nie ugrzęźnie ona w marazmie ideowym. Będzie aktywna, twórcza, zdobywcza.

I właśnie z ostatniego XXII Kongresu P. P. S. dzięki temu, że nastąpiła otwarta, szczerza wymiana poglądów, wychodzimy jeszcze bardziej zwiarc i silniejsi, niż byliśmy przedtem.

Różni nas czasem i różnić będą zapatrywania na kwestję taktyki, łącząc nas będą natomiast nierozdzielnie rzeczy stórkę istotniejsze: idea solidarności socjalistycznej, nieważność do usroju kapitalistycznego, wiara w zwycięstwo socjalizmu, miłość do P. P. S.-owskich sztandarów.

St. Dubois.

REZOLUCJE UCHWALONE PRZEZ XXII KONGRES P. P. S.

PRACUJMY DLA TOW. PRZYJACIOŁ DZIECI!

XXII Kongres PPS. wzywa komitety okręgowe i powiatowe, aby współdzia-

ły w pracy Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w pracy socjalistycznego wychowania dzieci, tworząc

organizacje Przyjaciół Dzieci i biorąc czynny udział w Towarzystwie.

W SPRAWIE CENTRALNEGO ARCHIWUM PARTII

XXII Kongres P. P. S. wzywa towarzyszy w całym kraju do gromadzenia wszelkich materiałów i dokumentów, dotyczących rozwoju naszego ruchu we wszystkich jego objawach i do systema-

tycznego nadsyłania ich do centralnego Archiwum P. P. S. w Warszawie.

Jednocześnie Kongres P. P. S. wkłada na Sekretariat CKW. obowiązek takiego zorganizowania centralnego Ar-

chiwum P. P. S., aby z niego mogli korzystać wszyscy, zarówno interesujący się historią naszego ruchu, jak prowadzący czynną działalność partyjną.

REZOLUCJE UCHWALONE PRZEZ OGÓLNOKRAJOWĄ KONFERENCJĘ KOBIECĄ P. P. S.

W SPRAWIE ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Klasa pracująca wyzwala się z wielkim trudem z uciśku kapitalizmu, ale najwięcej cierpi robotnicza rodzina posiadająca zbyt liczne potomstwo, które żyje w okropnych warunkach higienicznych i moralnych.

Matka 6-ka, 8-ka, 10-ka dzieci musi poświęcać swe życie i zdrowie ze szkoda dla siebie jako obywatela i ze szkoda dla niezbędnego jej udziału w walce o lepszy, sprawiedliwy zastrój społeczny.

Dlatego koniecznym się staje ograniczenie liczby swego potomstwa, szczególnie wśród kobiet pracujących i jak najszerze uświadczenie hasła świadomego macierzyństwa. Czas już by kobieta wyzwoliła się z niewoli ciała i ducha!

W związku z powyższym IX Ogólnokrajowa Konferencja Kobieta P. P. S. uchwala:

1) Ażeby prowadzić jak najszerzą propagandę uświadczenia kobiety w miastach i po wsiach w sprawie świadomego macierzyństwa.

2) Ażeby kobiety pracujące domagały się, by w kasach Chorych prowadzone były specjalne przychodnie dla urzeczywistnienia ograniczenia potomstwa, przez stosowanie środków zapobiegawczych.

W SPRAWIE WALKI Z ALKOHOLEM

Ponieważ uchwalone przez obecny Sejm i Senat zmiany dotyczące ustawy przeciwalkoholowej z r. 1921 w znacznym stopniu ułatwiają pijaństwo, a znacznie utrudniają walkę z alkoholizmem.

IX Ogólnokrajowa Konferencja Kobieta P. P. S., mająca w swoim progra-

mie moralne podniesienie rodziny robotniczej i rozwój zdrowia młodych po koleń, zwraca się do Kongresu partyjnego, ażeby zalecił wszystkim swym organizacjom prowadzenie akcji uświadczenia o szkodliwości alkoholu.

Ustawa alkoholowa z dn. 14 marca 1931 r. jest nowym podatkiem pośred-

nim, nałożonym przez rządy dyktatorskie, na społeczeństwo.

We wszystkich swych organizacjach społecznych i Domach Ludowych należy urządzić bufety bez wódki.

Rezolucje te przyjął jednomyślnie Kongres Partii.

MANJAK WŁASNEJ WILLI

Każdy dziś rozumie, że kapitalizm trzeszczy w swoich podstawach, chwieje się i chyboce. W odmęcie dzisiejszego bezrobocia i kryzysu miły ten ustrój krztusi się, zakasłuje, zaplucza, chwieje i aż ręce palą, aby go jeszcze głębiej grzążyć, ażeby się tam udławił i zczezł.

Ale — jak to często bywa — życie swoje, a ludziska o pewnego rodzaju umysłowości, przesądach, starych nawykach — swoje! Tak było zawsze, od początku świata i bodaj czy nie będzie do jego końca. Przemieniał czasy feudalizmu, wypraw krzyżowych, rycerskich turniejów, ale po drogach Hiszpanji włożył się jak cień przeszłych wieków śmieszny rycerz Don - Kichot i walczył z wiatrakami.

Dzisiejszy upadający ustrój ma też swego Don - Kichota. Jest nim proletariusz inteligentcki pan Biuro - Przybiurkiewicz, który uparł się przy kapitalizmie i buduje jego ideały w duszy wbrew rzeczywistości i życiu. Ono wali go po łbie, kryzys wysusza ostanki jakichś skromnych oszczędności, ale on umysłowo i uczuciowo tkwi przy dzisiejszym ustroju i kwita!

Wyobraźmy sobie długą, kamienistą, usianą ostremi skrzyżłami, okropną drogę i faceta, który roześmiany, zadłolony goni jakąś nierealną marę, otlukuje sobie nogi, pada, rozbija nos, odrzuca ręce i zmęczony, okrwawiony wciąga woła:

— Dobra jest taka droga, bo może złapię wreszcie tę marę.

Otóż takim facetem jest podpora uczuciowa — rozumowa kapitalizmu pan Biuro - Przybiurkiewicz, a marą wiara jego w lepsze czasy dzisiejszego ustroju.

Pan Biuro - Przybiurkiewicz, w wytartej paltocinie, poręczach jak sito, marynareczkę wyświechtaną dostaje w nos co chwila. Wylewają go z biura, obcinają mu pensję, redukują, wskazują drzwi, a on wciąż bredzi o okropnościach ustroju socjalistycznego, o świętem prawie własności i goni po gościńcach życia marę posiadania willi podmiejskiej na własność.

Ależ na miły Bóg, panie Przybiurkiewicz! Przecież panu wszystkie włosy wyłysały, na środkowym palcu nabiję pan sobie piórem odcisk wielkości włoskiego orzecha, kieszki w panu się skręca z głodu, własne niedożywione dzieci

przerobią już wszystkie pańskie zniszczone buty dla siebie, żona o nowy kapelusz wygada panu w brzuchu dziurę pojemności paradyżu w teatrze, a pan willi miał nie będzie! Zaręczam panu!

Już-eś pan wysiedział we własnych spodniech dwie okrągłe dziury symetrycznie bielejące po obu stronach centrum pańskiej indywidualności, a willi jak niema, tak n'ema!

Czemu pan tedy gada o doskonałości obecnego ustroju, czemu pan krzyczy z zapalem milionera: „Niech żyje własność indywidualna!”, czemu się pan pcha całym tłumem w szeregi endecji, sanacji i podobnych partii? Panie Przybiurkiewicz, zastanów się pan, co pan robi! Przecież panu na imię legion, na panu — pańskiej pokorze, pańskim rozumowaniu lekkości pańskich myśli, na śmiesznych „willowych” pana złudzeniach opiera się ten świat wyzysku, łajdactwa i szumnych, pustych frazesów!

Jeśli pan tkwi w reakcyjnych partjach ze strachu — współczuję panu, ale jeśli z niezastanowienia się, tedy obudz się pan co rychlej pluń na reakcję i chodź do nas.

Seł.

POGRZEB TOW. HUDECA

Wczoraj o g. 1 po południu z kaplicy Ewangelickiej przy ul. Młynarskiej wyniesiono trumnę ze zwłokami nieodżałowanej pamięci tow. Hudeca.

Kondukt żałobny z czerwonymi sztandarami i licznymi wieńcami ruszył ku cmentarzowi. W pogrzebie, oprócz rodziny, przyjaciół i znajomych Zmarłego brali udział przedstawiciele C. K. W., O. K. R. Piotrków, O. K. R. Łódź, O. K. R. Warszawa, Dzielnicy Warszawskich, młodzieży turowej oraz szeregu towarzyszy. Przybyło również na żałobną uroczystość spore grono wojskowych, oficerów i podoficerów, dawnych towarzyszy broni tow. Hudeca z legionów i 1920 roku.

Po odprawionych przez pastora modłach i żałobnym jego przemówieniu, imieniem OKR Piotrków przemawiał tow. Fiszer. Następnie imieniem CKW mówił tow. pos. Zaremba, a od Warsz. Organizacji — tow. Gruszko. W końcu tow. Hartleb zęgnął zmarłego imieniem dawnych przyjaciół.

Mówcy podnosili kryształowy charakter Zmarłego towarzysza. Jego wielkie zasługi w walkach o Niepodległość, Jego poświęcenie i wierność dla Partii, cały trud Jego życia w walce o Socjalizm, o wyzwolenie klasy robotniczej. Pochyliły się sztandary nad grobem tow. Hudeca.

Cześć Jego pamięci!

Z POWODU ŚMIERCI TOW. MARJANA HUDECA

CKW. zasyla tą drogą wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci wielce zasłużonego działacza P. P. S., tow. Marjana Hudeca, Jego Rodzinie oraz organizacji Piotrkowskiej P. P. S. Jednocześnie, dla uczczenia pamięci tow. M. Hudeca, CKW. składa 50 zł. na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

STRAJK KIN

Wczoraj zostały zamknięte kinoteatry warszawskie.

Powodem zamknięcia kin jest odrzucenie przez komisję finansową m. Warszawy wniosku magistratu o zniesienie podatku kinowego na okres letni. Sprawa ta miała być przedmiotem obrad Rady Miejskiej, ale z powodu spóźnionej pory spadła z porządku dziennego.

Kina prawdopodobnie będą nieczynne do najbliższego posiedzenia Rady, które ma się odbyć 11 b. m. Jeżeli Rada przychyli się do stanowiska komisji, należy liczyć się z zamknięciem kin na okres letni, t. j. do dn. 15 września.

Zamknięcie kin boleśnie dotyka cały personel techniczny (bileterów, mechaników, woźnych itp.), którym wymówione zostały prace z dniem 15 maja tak, że od wczoraj wskutek unieruchomienia kin — nie pracują oni i nie dostają żadnego wynagrodzenia.

W Warszawie czynne będą dwa albo trzy kina dyżurne, które wyświetlać będą filmy, obłożone minimalnym podatkiem. Dochód z tych kin przeznaczony będzie na akcję zapomogową dla bezrobotnych pracowników kinowych.

BURZLIWE ZEBRANIE KOŁA ŁÓDZKIEGO

STOW. URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Wczoraj odbyło się w Łodzi nadzwyczajne walne zebranie Koła Łódzkiego Stow. Urzędników Państwowych. Po burzliwej i ostrej dyskusji, uchwalono rezolucję, ostro atakującą Rząd za cofnięcie 15% dodatku do uposażeń i stwierdzającą, że różniczkowanie uposażeń osób cywilnych i wojskowych pogłębia rozgorzyczenie warstw urzędniczych.

Rezolucja wypowiada się przeciwko projektowi pragmatyki i protestuje przeciwko dalszemu ograniczaniu praw urzędniczych.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA W SOWIETACH

RYGA (A. T. E.) 1 czerwca. Wobec ciężkiego położenia finansów sowieckich, rada komisarzy ludowych uchwaliła wydanie nowej pożyczki sowieckiej w wysokości 2 miliardów rubli. Nowa pożyczka zostanie rozpisana w jesieni r. b. i ma być przeznaczona na dalsze inwestycje związane z 5-cio letnim planem gospodarczym. Obligacje nowej pożyczki mają być ulokowane w ten sposób, iż każda republika związkowa ma zagwarantować subskrypcję na wyznaczoną sumę.

TOW. CZESŁAW HUZAR

W Bachtawie zmarł zasłużony działacz PPS, tow. Huzar. Był on przez długi czas bardzo czynny w ruchu zawodowym i politycznym w Tomaszowie Mazowieckim, poczem przez pewien czas sprawował funkcję wice-brumistrza m. Bełchatowa. Specjalnie dał się poznać na terenie Związku włókienniczego, którego był wieloletnim sekretarzem. Cześć Jego pamięci!

JUBILEUSZ
PROF. WOJCIECHOWSKIEGO

W niedzielę odbyła się uroczysta Akademia dla uczczenia 25-letniej pracy na terenie spółdzielczości, prof. Stanisława Wojciechowskiego.

KONFISKATA „NAPRZODU”
ZA SPRAWOZDANIE
Z ROZPRAWY SĄDOWEJ

„Naprzód” z dn. 30 maja został skonfiskowany za sprawozdanie z przeprowadzonej w sądzie gorlickim jawnej rozprawy (I) o obrazie Piłsudskiego.

Konfiskacie uległy: doniesienie policyjne (I) i motywy wyroku (I).

Podając wiadomość o tej konfiskacie, „Naprzód” informuje jednocześnie, że cenzor krakowski p. Choczyński... zdał już podobno egzamin, który mu umożliwi przejście po wakacjach na czwartą rok prawa (dotychczas był na trzecim!).

Może i prasie krakowskiej będzie jakos łatwiej...

WYCIECZKI T. U. R.

Wycieczka nad morze polskie—10-ta z rzędu od 3 do 12 lipca, pod kierunkiem tow. posła Piotrowskiego, poprowadzona będzie innym szlakiem. Po zwiedzeniu Gdyni, Okęsywa, Orłowa, Gdańska i Kaszubskiej Swajcarji, pojdzie w stronę jeziora Żarnowieckiego, Rozewia i Karwi. Uczestnicy, nie mogący wziąć udziału w części turystycznej wycieczki, wymagającej przejścia kilkunastu kilometrów, zostaną w Gdyni. Koszty 60 zł. Zapisy do 15 czerwca.

Wycieczka w Pieniny, przez Spiż czeski do Zakopanego od 30 czerwca do 10 lipca. Koszty 95 zł. Prowadzą t. t. H. Kopiczka - Piętakowa i pos. K. Czapiński. Zapisy do 15 czerwca.

Wycieczka do Wiednia od 15 do 28 lipca. Koszty od 170 — 190 zł. Do Belgji przez Berlin i Kolonję od 1 do 12 sierpnia. Koszty 350 zł. W Tatry od 14 do 23 sierpnia dwoma szlakami. Koszty 65 zł.

Zapisy i informacje w Sekretariacie Generalnym TUR, Czerwonego Krzyża nr. 20, tel. 325-03 od godz. 5—7.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisanja na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P.” do adm. „Robotnika”.

GYMNASTYKA (ucz. VII) poszukuje na przeciąg wakacji korepetycji lub innego zajęcia. Zgłoszenia do: Administracja „Robotnika” dla „Potrzebującej”.

ELŻBIETA SZEMPLIŃSKA.

BEZROBOCIE

(URYWEK POWIEŚCI).

Ciotka Róża z Kornelją skubały włosie u tapicera w ich domu. Ale—któż teraz kupuje meble, lub naprawia?

Bezrobocie.

Podnoszą się ceny, maleją płace! Tak powiedział tapicier. I wymógł już pracę na pierwszego.

Zarabiał więc na wszystkich, na dwie kobiety i dziewczynę — dziesięcioletni Władysław, sprzedawca gazet.

Tak przecież nie może być. Tak przecież długo się nie da.

Kornelja musi iść o pracę prosić. Musi — musi...

Robotnik Paweł mówi, że to nie przez chciwość, ani przez karę boską, ani przez to, że naród nad stan żyje, tylko przez podłość fabrykantów.

Ze wcale nie innego, tylko wyprodukowali za wiele! Więcej nie trzeba, nie robi się więcej —

Stają więc fabryki i kopalnie. Lokaut. Redukcje.

A któż kupi, gdy lokaut, gdy nęda, gdy niema za co kupować?

Kornelja nie wie, jak to może być.

— Koło bez wyjścia — mówi ciotka Róża.

Przedewszystkiem zwraca uwagę okrojenie, „skompresowanie” budżetu. Skompresowano go po stronie wydatków, ponieważ dążono do zrównoważenia tej strony ze stroną dochodów, które „skompresowała” fatalna sytuacja gospodarcza kraju. Rzeczywiste dochody skarbowe z r. 1930/31 niższe były od rzeczywistych wydatków — jeżeli już obliczymy „innych” dochodów administracyjnych, które wzrosły w stosunku do kwot preliminowanych o 78 milj. zł., czyli o 25%, wówczas gdy wiele pozycji wpływów zaznacza się spadkiem i to bardzo poważnym).

Omówmy pokrótce wydatki. Rozpatrując osobno wydatki zwyczajne i nadzwyczajne stwierdzamy, iż kompresja dotknęła głównie ten ostatni rodzaj wydatków, które naogół noszą charakter wydatków inwestycyjnych, gdy wydatki zwyczajne, związane z normalnym tokiem gospodarki państwowej, okrojono w mniejszym stopniu. Jeżeli chodzi o poszczególne ministerja, to obcięto najwięcej dział gospodarcze: Ministerjum Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Robót Publicznych, Rolnictwa. Jednak najbardziej ucierpiało Ministerjum Reform Rolnych, które widocznie już kończy przebudowę ustroju rolnego w Polsce... Poza tem ograniczono do minimum rozwój przedsiębiorstw państwowych — wydatkowano za ledwie 1/4 sum ustalonych budżetem. Zmniejszeniu uległy i wydatki na takie działy, jak Ministerjum Oświaty i Sprawiedliwości, przyczem warto zaznaczyć, że przestępczość wzrasta, a więzienia nie mogą zmieścić wszystkich skazanych.

Mamy jednak działy, których wydatki albo wcale nie uległy kompresji, albo względnie nieznacznej:

Ministerjum Spraw Wewnętrznych, którego wydatki obejmują cały aparat administracji politycznej i policyjnej (ta pochłania około połowy wydatków tego działu) wykonało budżet w 96%. Ministerjum Spraw Wojskowych — 93%, Skarbu — 95%. To ostatnie mogłoby poczynić większe oszczędności przez zniesienie niebawem wygórowanych remuneracji, szczególnie wysokich urzędników. Nie odwołano się prawdopodobnie do tego środka, a prócz tego nie zapominajmy, że okres dzisiejszy to okres wzmożonej działalności komorników i sekwestratorów — trzeba było powiększyć kadry tych ostatnich bardzo znacznie, a przecież to kosztuje. Ministerjum Spraw Zagranicznych (kolosalne sumy pochłaniają koszty podróży i diety różnych dygnitarzy) wyczerpało swój budżet całkowicie.

Pozatem na poziomie sum preliminowanych utrzymały się rozchody na pensje i renty inwalidzkie.

Miedzy wydatkami znajdujemy również odchylenia powyżej sum przewidzianych w budżecie. Są to

wydatki Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, a dotyczą one zapomóg, wypłacanych bezrobotnym, oraz wydatków na emerytury. Gdy pierwsze, choć niezdołne zapobiec bezmiarowi nędzy bezrobotnych, wypłacane są tylko pod presją krzyczącej konieczności, to drugie rosną dzięki hołdowi młodych emerytów, tej wybitnej specjalności rządów pomajowych. Pozycja emerytur wzrosła o 45%. Drogo kosztują Polskę młodzi emeryci!

Jeszcze jedna pozycja wydatków wymaga wzmianki — spłata długów Państwa. Stwierdzamy tutaj zmniejszenie się wydatków w stosunku do budżetu o 30 milj. zł. Napewno sumę tę przerzuci się na budżet r. b., co częściowo uwzględniło się już w sprawozdaniu za kwiecień r. b.

A teraz parę słów o wpływach. Gdybyśmy przjęli sumę dochodów, podaną w „Wiadomościach Statystycznych” (2,747,9 milj.) wówczas wyglądałoby, że budżet został zrealizowany w 90%. Ale... Należy postawić kilka „ale” co do realności wpływów w sensie dochodów skarbowych rzeczywistych, a nie przewlełych, czy jakichś buchalteryjnych kombinacji. Mamy powody sądzić, iż znaczne sumy przelano z funduszy rezerwowych, których to przewlełów albo nie przewidziano w budżecie, albo przewidziano w daleko mniejszych kwotach (w preliminarzu tylko figurowały 25 milj., jako nadwyżka z okresu poprzedniego). Gdybyśmy zaryzykowali szacunek nieprzewidzianych przewlełów, — do czego nas bezwzględnie upoważniają liczby, — na około 150 milj., to wówczas stosunek wykonania do sum budżetowych zmniejszyłby się jeszcze o jakieś 5%. Nikłe wpływy skarbowe są odbiciem złego położenia gospodarczego kraju, świadczą o kurczeniu się dochodu społecznego.

Jak wpływały daniny publiczne? Stwierdziliśmy już fakt zmobilizowania armji sekwestratorów, którzy wyciskają ostatni grosz z podatnika. Ma to duże znaczenie przy realizowaniu wpływów podatkowych. Gdzie tylko śruba podatkowa mogła działać

i bezlitośnie działała, tam wpływy rzeczywiste przewyższają nawet sumy preliminowane. Odnosi się to zarówno do podatku budynkowego, jak dochodowego i przemysłowego. Tylko podatku gruntowego nie udało się już ściągnąć w tym stopniu. Rolnictwo płaciło jakby z łaski, na co obok złej sytuacji gospodarczej rolnictwa należy postawić wpływ sfer ziemiańskich na sfery rządzące. Podatki pośrednie osiągnęły prawie całkowicie sumy preliminowane — podatki całym swym ciężarem spadające na konsumenta! — natomiast zupełnie nie dopisało cło, zmniejszył się wpływ z monopolów (są to też podatki pośrednie), co jest wymownym dowodem zubożenia społeczeństwa, co wskazuje na zaciśnięcie pasa przez konsumentów.

Obniżyły się również wpływy z opłat stempelowych... i wpływy z przedsiębiorstw. Te obiekty gospodarcze wykazują bardzo niskie wpływy (nie dochody!), niższe o 35% od preliminowanych, ale należy wątpić, czy istotnie przyniosły one w r. 1930/31 nadwyżki dochodów nad wydatkami, czy przypadkiem nie dały deficytu, na co zdaje się wskazywać zestawienie dochodów i wydatków Kolei Państwowych.

Wreszcie warto zwrócić uwagę na fakt obniżenia się w stosunku do budżetu wpływu z podatku majątkowego. Ściągnięto zaledwie 27% ogólnej sumy, przewidzianej w budżecie. Czyż tu nie mogła działać śruba podatkowa? Mogła, ale widocznie jej nie przykręcono. Podatek majątkowy w znacznej mierze już został ściągnięty, — najoporniej szło jednak z pobraniem tej daniny od warstw najzamożniejszych, a szczególnie od ziemianstwa. I ta właśnie część nieściągnięta stanowi należność od tych warstw.

Jak z powyższego widać, wykonanie budżetu w większym stopniu, niż sam budżet, świadczy o reakcyjno-kapitalistycznym charakterze rządów sanacyjnych.

Ha-aki.

JUBILEUSZ
DZIENNIKA SOCJALISTYCZNEGO
„DER VOLKSFREUND”

„Der Volksfreund” (Przyjaciół Ludu) organ socjalistów niemieckich w Czechosłowacji, wychodzący w Brünnie, obchodził w tych dniach 50-letni jubileusz.

Z okazji tej ukazał się specjalny numer objętości 48 stron, bogato ilustrowany. Zawiera on artykuły wybitnych działaczy socjalistycznych różnych krajów, życzenia od bratnich pism i organizacji, wspomnienia itd.

Redakcja nasza tą drogą przesyła jubilatowi życzenia dalszego rozwoju dla dobra socjalizmu.

Curiosa

„GINĄCY ŚWIAT SOCJALIZMU”.

Z okazji kongresu P. P. S. i kongresów socjalistycznych na Zachodzie „Kurier Polski”, organ Lewiatana, pisze o „rozdarciu” w świecie socjalizmu i o „ginącym świecie socjalizmu”. Papier jest cierpliwy i można na nim wypisywać wszystko, za co się... płaci.

Ale pisząc o „ginącym świecie socjalizmu”, organ lewiatanski jednocześnie biada nad taktyką grupy Moraczewskiego, „głoszącej niedwuznacznie hasło upaństwowienia produkcji pod rządami silnej władzy” i dodaje smutnie: „Do czego to podobne, chyba każdy widzi”.

A więc „socjalizm ginie”, a „współpraca” z BB. prowadzi jakoby do upaństwowienia produkcji. Nie podzielimy tych obaw. Ale kto tu jest „rozdarci”, kto należy do „ginącego świata”? Chyba panowie z Lewiatana, którzy w strachu przed socjalizmem, muszą brać w swe objęcia „współpracowników” z pod znaku Moraczewskiego.

„Do czego to podobne...”

UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY
TOM DZIEŁ JAURES

W Paryżu nakładem Riedera ukazał się pierwszy tom zbiorowego wydania dzieł Jana Jauresa.

Tom ten zawiera pierwszą serję mów i artykułów na temat pokoju i obejmuje okres od 1887 do 1903 r. Tom jest zaopatrzony w spis nazwisk, ułatwiający czytelnikowi orientację.

Całość wydawnictwa liczyć będzie 20 tomów i podzielona będzie wedle działów. Redakcja zajmuje się uczony francuski M. Bonnelons, który pracuje pod kontrolą komitetu, złożonego z wybitnych przedstawicieli Międzynarodówki.

MIĘDZYMAR. KONFERENCJA
AKADEMIKÓW SOCJALISTÓW
W WIEDNIU

W dniach 20—26 lipca r. b. Związek Studentów Socjalistów Austrii organizuje z okazji Olimpiady Robotniczej i Kongresu Międzynarodówki Robotniczej w Wiedniu, międzynarodową konferencję akademików socjalistów.

W części programowej referaty wygłoszą tow. tow. E. Vandervelde, min. K. Severing, prez. Dr. Renner i in.

Ponadto przewiduje się udział akademików, jako zwartej grupy we wszystkich większych uroczystościach ogólnych, wielką uroczystość na zamknięcie konferencji oraz wycieczkę okrężną w Alpy.

Celem konferencji jest danie możności uczestnikom poznania Wiednia i innych krajów związkowych, ponadto zaś wymiana po przez dyskusję myśli w zakresie politycznych i organizacyjnych zagadnień, dotyczących pracowników umysłowych.

Przyjęciem zajmuje się Zw. Stud. Socj. Austrii.

Grupa uczestników z Polski wyruszy wraz z wycieczką TUR.

Informacje i zgłoszenia w zarządach Z. N. M. S. oraz u tow. Kazimierza Mamrota. Warszawa, Elekoralna 11 m. 10, tel. 645-55, godz. 4—5 pp.

2)

— Za — za 10 groszy...

Pomyślała, że może nie dojechać do Walencina, tylko o stację bliżej. I pójdzie piechotą.

— Za 10 niema — odrzekła panna.

Zdawało się Kornelji, że wszyscy spojrzeli na nią. Wojskowy, pani z pieskiem, pani w futrze, pan, dwoje dzieci... Pefen sklep ludzi.

A ona za 10 groszy! Nawet pies patrzył na nią.

Położyła złotówkę na białym blacie i wykrztusiła:

— Za wszystko.

Panna ukroiła soczyste, związające się w ruloniki, plasty. Podała jej duży, miękki i mokry pakietek.

— Pieniądze do kasy! — rzekła.

Zaczerwieniła się jeszcze raz, raz jeszcze sklep zawirował jej przed oczyma, położyła na kasie swą złotówkę i wyszła na ulicę.

Weszła w pierwszą bramę. Staneła twarzą do kąta, obok miotły i szuflki ze śmieciem, i pożarła różowe, piekące język wonią i dotknięciem, mięso.

Tak więc w haniebnym i podły sposób straciła swą złotówkę. Tak więc nie pójdzie prosić, nie dostanie służby, nie przyniesie nic do domu dla ciotki Rózi i dla Władysława.

I nie zapłaci się podatku.

Wiedziała, co teraz robią u niej — idą spać.

Wiedziała, co myśla — że jutro

Kornelja przyniesie im pieniędzy, mięsa, chleba, a potem pójdzie na służbę, co miesiąc przysyśle pieniądze. Władysław skoczy szkołę i pójdzie na doktora, albo...

A ona tę złotówkę przejadła.

Chciało jej się spać. Paliło ją pragnienie po tej słonej szynce. Zjadła też może za przedko.

Mdo jej było znów. Duszyły ją łyzy. Ale jakże ma płakać na ulicy?

Przechodzili obok ludzi. Kobiety, mężczyźni, dzieci.

Mieli futra, mieli kapelusze, i torebki kolebały się na rękach pań.

Czy nie możnaby jakoś tej złotówki odzyskać? Czy niema żadnego sposobu?

Ukraść?

Czy potrafi? Czy dość ma odwagi?

Albo zebrać...

Nieraz przecież chodziła do lokatorów „pożyczyć” herbaty lub chleba, lub jakich kropli dla Władysława na kaszel...

Myślała, że to o wiele większy wstyd, prosić, niż kraść. Lecz ciotka Róża sądziła inaczej.

Raz, gdy prosiła o te krople pana aptekarza z drugiego piętra, ona powiedziała:

— Módlcie się, żeby prędzej zdechł, zamiast zebrać lekarstwa.

Poszedł jednak do pokoju, przyniesł te krople. Lecz Kornelja nie czekała.

Wróciła do Rózi i powtórzyła jej, co powiedział pan.

— Draniu, draniu, twoje dzieci wyzdychają przedtem — mruzcza Róża.

Ale poszła na górę. I przyniosła krople dla Władysława.

Dlaczego więc Kornelja nie ma zebrać? Dlaczego nie ma dostać swych pieniędzy od tych, którzy mają ich tyle...

Czyż to wstyd?

Czy raczej oni nie powinni się wstydić — ci mężczyźni, kobiety, dzieci, którzy mając tyle pieniędzy w torebkach i kieszeniach — pozwalają jej myśleć o śmierci, z powodu głupiej złotówki...

Czyż koniecznie musi prosić? Czyż koniecznie musi dziękować?

Wyciągnie rękę. Spuści głowę. I będzie do siebie mruzczała, jak ciotka Róża:

— Dranie, dranie. —

Tamci nie potrzebują wiedzy, co czują ci, którzy proszą...

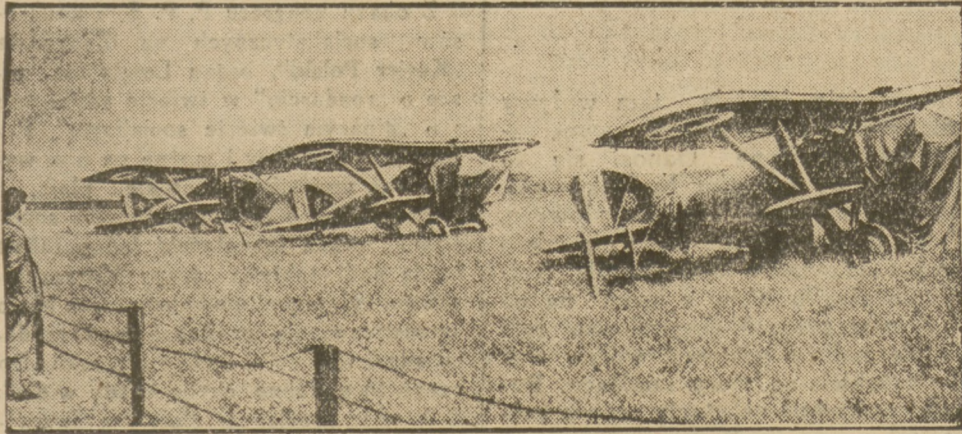
Teraz wiedziała, czemu tak wciąż wracała myślą do domu. Oto przesądziła los swej złotówki. A potem przesądziła swą śmierć.

I żegnała się ze światem, jak tonący, któremu, podobno, całe życie przesuwa się przed oczyma.

Jakiś starsuszek zajął jej w twarz. Cofnęła się.

(D. c. n.)

FRANCUSKIE SAMOLOTY WOJSKOWE NA ZIEMI NIEMIECKIEJ



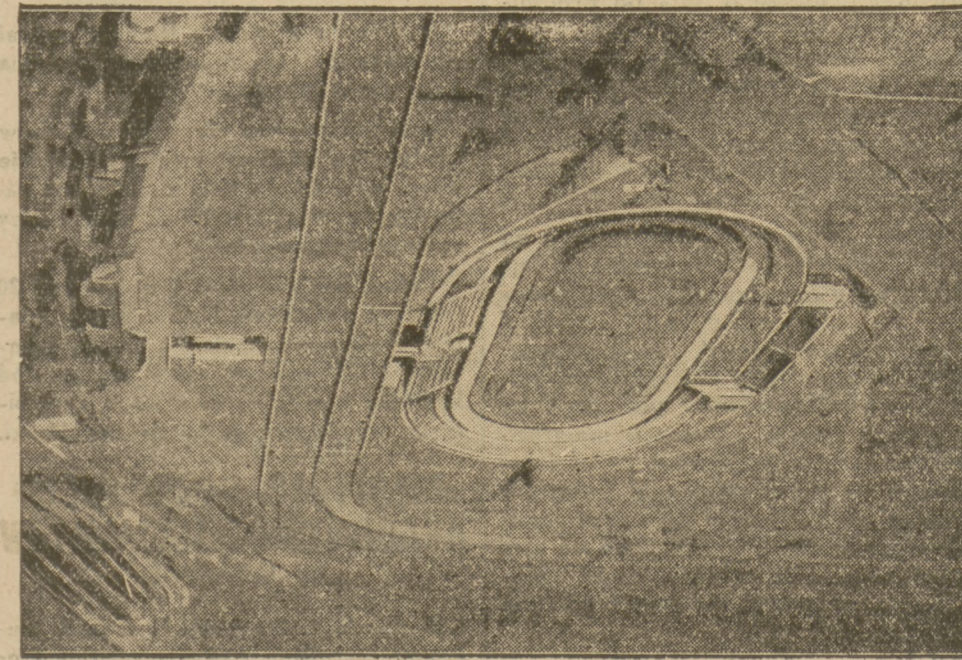
Jak wiadomo, niedawno wylądowały na terytorium niemieckim trzy wojskowe samoloty francuskie, które zabłądziły podczas gęstej mgły. Samoloty były najnowszej konstrukcji, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Władze niemieckie zaarrestowały lotników i przekazały prokuraturze,

k którą z kolei wytoczyła lotnikom francuskim proces, zakończony wyrokiem skazującym.

Samoloty zostały chwilowo skónfiskowane, a ponieważ aparaty są najnowszej konstrukcji, Niemcy stali się posiadaczami tajemnic konstrukcji francuskich samolotów wojskowych.

TAM GDZIE SIĘ ODBĘDZIE OLIMPJADA W 1936 R.



Następna XI Olimpiada, jak wiadomo odbędzie się w Berlinie. Nasze zdjęcie

przedstawia zbudowany już obecnie stadion dla przyszłej Olimpiady.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Palmowski z Łodzi zł. 5.
Tadeusz Majkowski zł. 5.
Aniela Piñon-Gacka zł. 3.
Zebrane przez W. B. zł. 20.
Senator St. Gruszczyński zł. 5, wzywając
tow. Smulskiego, wiceprezenta m. Tomaszowa.

Sumy wpłaca należy do Administracji „Robotnika” — Warecka 7, w godzinach od 9 do 5 po poł. lub na konto PKO 175 — z zaznaczeniem „Łańcuch prasowy”.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA HANSA - BANKU W BYTOMIU

Wczoraj, nad ranem rzucił się pod pociąg jadący w stronę Bytomia dyrektor Hansa - Banku w Bytomiu, Chmielus, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był krach banku i w związku z tem obawa przed aresztowaniem.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

DOOKOŁA „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”. Główny urząd cenzury filmowej w Berlinie w nadchodzącą środę ma rozpatrzyć raz jeszcze osławiony film Remarque'a. Prasa socjalistyczna donosi, iż wielu posłów i polityków lewicowych oświadczyło, iż film „Na zachodzie bez zmian” powinien być wyświetlany w Niemczech i nie zawiera żadnych tendencji antypaństwowych. Być może, że decyzja urzędu filmowego ulegnie zmianie.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA. W Wiedniu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 54-l. bankier Oskar Landauer, właściciel domu bankowego. Przyczyną samobójstwa jest ostatni kryzys giełdowy w Wiedniu. Landauer przyjął truciznę, potem zaś dwoma strzałami w serce pozbawił się życia.

DEPORTACJE ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Od dn. 1 kwietnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 r. deportowano ze Stanów Zjednoczonych 30,739 obcokrajowców. Z liczby tej 28,498 osób deportowanych przypada na pierwsze 3 miesiące roku bieżącego.

TAJEMNICZE PETARDY W BOLONJI. Ubiegłej nocy w rozmaitych dzielnicach miasta wybuchły trzy petardy, nie wyrządzając szkód. W ręku podoficera karabinierów wybuchł granat ręczny, zabijając go na miejscu i raniąc idącego obok milicjanta.

ZA 3 DOLARY OFIARUJĄ 3000. Poszukiwacze rzadkich banknotów Stanów Zjednoczonych dowiedzieli się w tych dniach, że niejaki Clem Ivey z Cincinnati posiada amerykański banknot trzydolarowy. Banknotów takich w Ameryce nie emituje się już od kilkudziesięciu lat, to też za unikatowy tego rodzaju płaci się olbrzymie sumy. Ivey otrzymał od departamentu Skarbu w Waszyngtonie ofertę 3000 dolarów za ten banknot, ale ją odrzucił. Drugi banknot trzydolarowy znajduje się w posiadaniu inżyniera nowojorskiego Hymana.

TRAGICZNE KATASTROFY. W pobliżu Givela autobus zarzucił na zakręcie, uderzając o drzewo. Trzech pasażerów. Anglików poniosło śmierć na miejscu, a 5-ciu jest ciężko rannych. Jeden z rannych jest umierający.

W okolicy Ohlau samochód ciężarowy, wiozący stahlhelmowców do Wrocławia, najechał na kolejkę wążkotorową. Nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Dwóch stahlhelmowców poniosło śmierć, trzech ciężkie 9-ciu lekkie rany.

NA TROPIE SZAJKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Policji meksykańskiej udało się w ostatnich dniach wpaść na trop zorganizowanej szajki handlarzy żywym towarem. Dokonano szeregu aresztowań a wstępne śledztwo wykazuje, że chodzi tu o szeroko rozgałęzioną organizację, operującą we wszystkich krajach Ameryki Północnej i Południowej, a posiadającą swe centrale w stolicach europejskich, także w Warszawie. Poselstwo Rządu Polskiej porozumiało się natchmiast z władzami policyjnymi co do współpracy, co prasa meksykańska podnosi z wielkim uznaniem.

Wiadomości z całego kraju

ZA KOMISARSKICH RZĄDÓW W PABJANICACH...

Skandal przed lecznicą

Do lecznicy kasy chorych w Pabjanicach przywieziono na wozie robotnicę, która zasłabła przy pracy.

Tymczasem nikt się nie zgłaszał z lecznicy, by chorą zanieść do pokoju przyjęć i przez pół godziny leżała ona na

wozie, narażona na działanie promieni słonecznych.

Gdy następnie chorą wniesiono do lecznicy, nie odzyskała już przytomności i zmarła.

Miejscowa ludność domaga się, by w sprawę tę wkroczył prokurator.

RADA MIEJSKA Z NOMINACJI W KRAKOWIE

Czytamy w „Naprzodzie”:

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wyjechał do Warszawy kom. rządu m. Krakowa, p. Rolle, wraz z zastępcą komisarza p. Ostrowskim, w sprawie reorganizacji Rady przybocznej i zmiany na stanowiskach prezydjalnych. Wiadomo, że p. Rolle miał ustąpić, ale po konferencji w min. spraw wewnętrznych spraw wzięła inny obrót. Ustalono, że Rada przyboczna zostanie powiększona do ustawowej ilości członków, jaką posiadać winna Rada miejska z wyborów. Powiększona w ten sposób Rada przyboczna otrzyma osobnym dekretem nazwę rady miejskiej (jak we Lwowie) i pełne kompetencje przysługujące Radzie miejskiej z wyboru. Prócz tego, nastąpi nominacja komisarza rządu p. Rollego na prezydenta miasta, a wiceprezydentem zostanie p. Ostrowski. Trzej dotychczasowi wiceprezydenci pp. dr. Landau, dr. Schneider i dr. Wielgus ustąpią. Na ich miejsce, na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej z nominacji, nastąpi wybór trzech wiceprezydentów.

Tak więc p. Rolle chcąc się utrzymać u władzy po raz drugi zaprzepaścił samorząd, którym się chlubił Kraków.

Jak się dowiadujemy, wśród dalszych powołanych członków do nowej rady znajdują się, oprócz bebeczów, także chadeacy. P. Rolle miał pierwotnie wyjechać na urlop (od 1 czerwca) do Truskawca, jednak odwołał go, gdyż właśnie w czerwcu nastąpi nominacja Rady miejskiej.

Powołanie Rady miejskiej z nominacji jest bezprawne, nie ma bowiem żadnego uzasadnienia w jakimkolwiek przepisie ustawowym. Wszystkie uchwały tej rzekomej rady miejskiej będą nieważne i spowodują tylko szereg procesów przeciw gminie m. Krakowa, którą to będzie dużo kosztowało. Finansową odpowiedzialność ponosić będą musieli ośbście ci panowie, którzy jurę caduco gospodarować będą miastem i jego majątkiem, nie będąc wybranymi na podstawie obowiązującej i przez Sejm i Senat nie zniesionej uławy.

PROWOKACYJNE STANOWISKO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W LUBLINIE

W dniu 28 maja r. b. odbyła się u Inspektora Pracy konferencja dozorców domowych z właścicielami nieruchomości w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok bieżący. Z ramienia Rady związków brał udział w konferencji tow. Kotarski, a ze Związku Dozorców tow. tow. Pszczoła, Cholewa i Kozak.

Stanowisko, jakie zajęli kamienicznicy, jest godne największego potępienia. Przedewszystkiem zażądali skasowania urlopów dla dozorców (chociaż umowa od 9 lat przewidywała urlopy), następnie wydalenie 4 razy do roku (po-

przednio było 2 razy do roku), zmniejszenie wynagrodzenia o 15% miesięcznie.

Przedstawiciele dozorców domowych nie zgodzili się na takie prowokacyjne stanowisko właścicieli nieruchomości.

Dozorczy zażądali zwołania zebrania członków związku, by zdecydować o dalszym postępowaniu. O ile kamienicznicy nie odstąpią od swych żądań, dozorczy zdecydowani są odpowiedzieć na to strajkiem.

LIKWIDACJA BANKU ŚLĄSKIEGO.

Z Katowic donoszą, iż zebranie akcjonariuszów Banku Śląskiego, odbyte w dniu 30 maja r. b., zaakceptowało stanowisko Rady nadzorczej i uchwaliło dobrowolną likwidację banku.

OSKARŻONY UCIEKŁ Z SALI SĄDOWEJ.

Wileński Sąd Okręgowy zjechał do Lidy, by rozpatrzyć sprawę 8 komunistów. Z pośród oskarżonych jeden tylko J. Dobczewski odpowiadał z wolnej stopy.

Po zamknięciu przewodu, podczas

którego nic nie zapowiadało jakiegokolwiek niespodzianek, Sąd wyszedł na naradę w celu wyniesienia wyroku.

Tymczasem oskarżony Dobczewski szedł z ławy i po krótkiej naradzie z kilku osobami z pośród publiczności, wyszedł niespostrzeżenie z sali, by więcj już nie wrócić

Ucieczkę Dobczewskiego stwierdzono w chwili gdy Sąd miał ogłosić wyrok, skazujący 2 oskarżonych na 8 lat ciężkiego więzienia każdego, a pozostałych (więc i Dobczewskiego) na 6 lat ciężkiego więzienia każdego.

Póścić narazie nie da rezultatów.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Letni: Dzieje salonu, komedia w 3 aktach Kazimierza Wroczyńskiego.

Grane w r. 1921 „Dzieje salonu” pozostały dotychczas najlepszą polską komedią społeczną. Szczęśliwy był rzut autora, żeby przeciwstawić sobie dwie warstwy: dorabiające się „chamstwo” (tyki miejskie i wiejskie) i zdeklasowaną inteligencję, jeszcze zadzierającą nosa. Ponieważ ten etap nowego uwarstwiania się społecznego należy już do przeszłości, nicby nie stało na przeszkodzie, żeby poloniści w gimnazjach *) na tym przykładzie zademonstrowali ten proces socjologiczny w związku z procesem ekonomicznym. Trzeba przytem zwrócić uwagę na rozmowny kontrast do „Wesela” Wyspiańskiego i wogóle na Polską ideologię społeczną przed wojną, kiedy to widziało się jedyny ratunek dla Polski w ludzie. Można jeszcze wskazać na szereg sztuk pokrewnych, np. „Pana posła” Fijałkowskiego, oraz na skecze i deklaracje kabaretowe, mające za temat drwiny z posła chłopskiego.

Był to w okresie władzy Witosa — dziś ten temat znikł zupełnie. Dziś na-

*) Jest to najpożyteczniejszy i najbardziej obciążony gatunek „belfrów”, taki poloniści musi mimowoli przy literaturze uczyć psychologii, socjologii, estetyki, filozofii, historii itd. — gdy ksiądz katecheta, któryby przynajmniej praktycznej psychologii uczyć powinien, marnuje godziny swego przedmiotu.

leżałoby dopisać czwarty akt, o nowych panach salonu, o nowym przeustraszeniu, czy raczej — ponieważ tym razem nie są to procesy zbyt głęboko sięgające w miąższ społeczny — o nowej elicie. Demokracja chłopska, z chwilą gdy znalazła się także pod obuchem, zrehabilitowała się poniekąd. Natomiast bardzo ciekawą byłaby kwestia, gdzie się dzisiaj znajduje p. Jerzy Marnicki, inteligent, inwalida wojenny, uciśniony w r. 1921? Z wesela swojej siostry z młodym Wyciorem, paskarzem, wyleciał, rzuciwszy „chamom” w twarz słowa „prawdy”. Kto zrywa w ten sposób mosty za sobą, o-biera sobie nowe zadanie. W skrócie mamy tutaj niby antycypację (wyprzedzenie) o 5 lat sanacji, w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa; sanacji z tego czasu, kiedy Piłsudski już po przewrocie powiedział: „Trzeba położyć koniec nieprawościom”. Wieć co się dalej z tym panem stało?

Ale nie chcę się bliżej zajmować samą sztuką, o której pisałem swego czasu (w „Trybunie” z 29.15 1921 Nr. 43 w cyklu p. t. „Ze studiów chemicznych”). Została ona wówczas przedyskutowana również na pogadance w klubie artystycznym „Polonia” — o której jeszcze wspomnę. Otóż tylko zaznaczyć pragnę, że i tym razem sztuka jest grana wybornie. Wyciora gra znakomity zawsze w tych rolach p. Orwid, Wyciorowa pani Chaveau, ich syna p. Socha (robi Bohuna i buhaja chłopskiego tak dobrze, że aż się robi niesamowicie na scenie), posła Fiutasa p. Giełniewski, inteligenta „dowcipnego” p. Staszewski, inteligenta patetycznego p. Łuszczewski.

Na owem zebraniu w „Polonii”

prof. D. podjął jeszcze jedną próbę (w prasie było ich więcej) rehabilitowania napiętnowanych w sztuce paskarzy i przemysłników. Powiedział między innymi: Takeśmy czekali tego ludu, a teraz, że tam ten lud ek chłopski trochę obłowi się, gdy dojdzie do władzy, mamy mu to za złe, żalujemy mu, wołamy: gwałtu! wzywamy wszystkie świętości narodowe na pomoc. A przecież przy przewarstwianiu się społecznem jest rzeczą zupełnie naturalną, że warstwa która podchodzi w górę, trochę się rozpycha i nie robi tego delikatnie. W perspektywie historycznej to jednak ginie. To tylko nasz inteligencki idealizm winien, że zaraz sobie przypominamy Wyspiańskiego i Krasińskiego.

Podobnie zapatrywał się na tę kwestię pewien polityk ze szkoły staniczowskiej, któremu opowiedziałem o tej dyskusji. Inteligent — powiada on — nie rozumie takich procesów społecznych. Należy jednak zrozumieć, że jesteśmy dziś świadkami wchodzenia nowych warstw na zerowisko. Dotychczas wszelkie korzyści społeczne i ekonomiczne zagarniała pewna warstwa ściśle określona (szlachta i część burżuazji), która jednak to zerowisko unormowała stałymi prawami, wszystkie nadzucia i zbrodnie, które się działy poza obrębem tych praw, karała skrupulatnie. Dziś tyle warstw cisnie się do koryta, obraz tego ścisłu jest tak zawiśnięty i jeszcze nieuporządkowany, że trudno ocenić, która będzie pierwsza, która ma prawo za sobą, a która nie ma, i dlatego ten ścisł, ta łapczywość, to wydzieranie sobie wzajemnie łupu, wywiera na was, naiwnych inteligentach, którzy sami nie jesteście uczestnikami tej walki, wywiera wrażenie zbrodni

(paskarstwa, przemysłnictwa, łapownictwa i t. d.). Stosujecie kategorie moralne tam, gdzie ja widzę tylko proces społeczny. Gdy jedna warstwa dojdzie do władzy i do pewnego stopnia nasycenia, obwaruje swoje koryto odpowiednimi prawami i będzie pilnie czuwała, żeby już nikt inny z niego nie czerpał, będzie naruszenie swego stanu posiadania traktowała znowu jako bandytyzm, lichwę i t. d. Potomkowie tej nowej warstwy uprzywilejowanej, która dziś wydiera państwu gwałtem swoje korzyści, będą się już nazywali „zwykłymi podtrzymującymi państwo”. Tak zawsze bywało w dziejach.

Cóż można na to poradzić? — zakończył ów polityk. — Przecież to są konieczności historyczne. — Co najwięcej, możnaby wprowadzić pewne umiarkowanie, pewien ład w tym ścisłku, pewne lepsze obyczaje, taki np. Skoro już sam nasycił się bracie, to nie wyracaj koryta jak świnia, nie rozlewaj go, zostaw także trochę drugiemu, niech się i on pożywi!

Zapisałem sobie ten wykład wtenczas dokładnie i podałem go w „Trybunie” Nr. 46. Było to rozumowanie typowego polityka. Polityk nadziany bywa musami i koniecznościami historycznymi, widzi nie jednostki, lecz warstwy, dlatego przeczenia t. zw. dynamiki społecznej i wyprowadza wyniki walki dziejowej. Nie używając kategorii moralnych, możnaby mu odpowiedzieć: A gdyby właśnie inteligencja pracująca, czy proletariąt inteligencki, nie dopuszczony do koryta, właśnie w „moralności” posiadał chytrą broń do psucia apetytu tym, co go wyprzedzi? Niechże tej broń używa i zmylić się nie da.

Ale jakże i dziś jeszcze aktualne —

choć powierzchnia się zatarła — są „Dzieje salonu” skoro do chóru tych mądrali, którzy wówczas stawali w obronie zaatakowanych paskarzy, przyłącza się nie polityk, lecz właśnie inteligent, literat, p. Boy - Żeleński, i w swojej ostatniej recenzji w „Kurjerze Porannym”

z obroncy mniejszości seksualnych staje się obrońcą mniejszości moralnych! Tymczasem instancja moralna przy żadnych procesach społecznych czy historycznych pominąć się nie da, jeżeli nie mamy potwierdzić poglądu owego polityka: że dzieje są tylko walką różnych gatunków bydła, cisnących się do koryta. Bez tej instancji nie byłoby prawdziwego socjalizmu, zwycięstwo socjalizmu byłoby tylko wpakowaniem się nowej, piątej ostatniej klasy, na miejsce dawnych — ote - toi que je m'y mettel! (wynoś się, abym ja tam wlaź!) Wymiana innych, dotychczasowych warstw społecznych była rzeczywistością tylko wymianą jednego „ryła” na drugie; przyczem „ryło” nadchodzące, więc głodne, było silniejsze i znajdowało zawsze swoich wielbicieli i adwokatów.

Boy niedawno zarzucił Braunowi, że jest „spryciarzem”. Za to teraz broni spryciarzy, kanciarzy i paskarzy, twierdząc np., że ich rola w czasie inflacji „była raczej dobroczynna”. Albowiem Boy, pozerac obłudników, ponad instancję moralności przekłada inną instancję: życie. Jest witalistą starej daty, doprowadzonym w czasach dzisiejszych do absurdu.

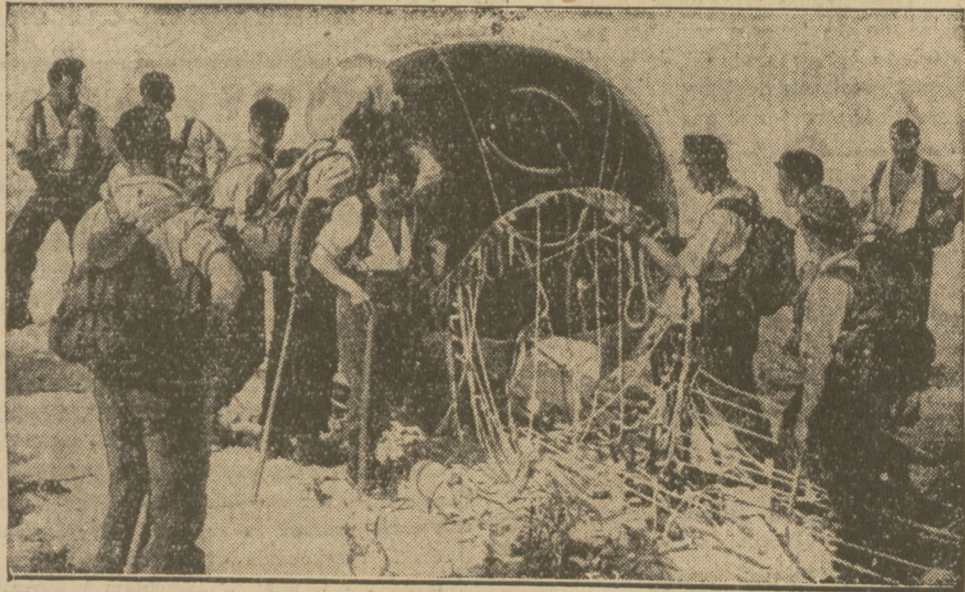
O tem bliżej pomówimy.

Karol Irzykowski.
(Dokończenie nastąpi).

Rzeczy ciekawe i aktualne

PRĄDY POWIETRZNE ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ PONAD CHMURAMI

JESZCZE O POWROCIE PROF. PICCARDA ZE STRATOSFERY



Z gazet zagranicznych dowiadujemy się obecnie nowych ciekawych szczegółów o powrocie prof. Piccarda ze stratosfery. Otóż wyprawa ratunkowa, która wyruszyła na pomoc Piccardowi musiała przezwyciężyć niesłychane trudności terenowe.

Droga wiodła po ścieżce bardzo niebezpiecznej poprzez strome skały, rwące wodospady, gruboziarnisty śnieg, aż do wysokości 2.600 m. Po 3 godzinny marszu wyprawa doszła do balonu.

Balon leżał przewrócony górną częścią w dół pod potężnym załomem góry Ferner. Wyraźne ślady na śniegu wskazywały, że gondola była wleczona przez 50 m. Okazało się, że obaj badacze również przy lądowaniu mieli nadzwyczajne szczęście. Lądowanie to nastąpiło wśród dzikich załomów i szczelin lodowca. Gondola balonu została przez Piccarda po wylądowaniu szczelnie zamknięta.

Jak się obecnie dowiedziano, prof. Piccard w nocy ze środy na czwartek po udanym lądowaniu w przekonaniu, że mogą zginąć na pustyni lodowej, skreślił na kilku kartkach najważniejsze wyniki i spostrzeżenia lotu w stratosferę, oraz wskazówki, jak należy odczytywać aparaty. Uwagi te obydwa uczeni włożyli do flaszki i po zamknięciu jej przywiązali do gondoli. W ten sposób chcieli uczeni zostawić potomności jakgdyby testament, wiedząc, że

Książki nadesłane

Stefan Flukowski — Pada deszcz. Nakładem „Kwadręgi”. Skład: Dom Książki Polskiej. Warszawa 1931. Str. 241.

W najbliższym czasie omówimy tę książkę obszerniej.

jeżeli oni zginą, gondolę ktoś wreszcie znajdzie.

Z dalszych informacji, udzielonych przez prof. Piccarda i dr. Kipfer'a dziennikarzom, interesujące są następujące szczegóły w sprawie ich lotu do stratosfery:

„Najniższa temperatura — oświadczył prof. Piccard — którą zanotowaliśmy na zewnątrz gondoli, wynosiła 55 — 60° poniżej zera, gdy tymczasem wewnątrz gondoli mieliśmy temperaturę 40 — 41° powyżej zera. Łatwo można zrozumieć że w takich warunkach dawało się nam bardzo we znaki pragnienie.

Ciekawym jest, iż wbrew wszystkim dotychczasowym mniemaniom zaobserwowaliśmy także i w stratosferze, prądy powietrzne. Balon nasz poruszał się częściowo z szybkością 18 m. na sekundę. Że w stratosferze istnieje wielka równowaga, dowodzi fakt, iż prawie przez 8 godzin pozostawaliśmy na wysokości 10.000 m. Interesującym dla nas było również i to, że na wyżynach tych przez cały dzień mogliśmy widzieć księżyc bardzo jasno świecący, o wiele jaśniej, aniżeli widzi się go w nocy na ziemi.

„Największą niespodzianką był dla nas moment stwierdzenia, iż wentyl balonowy odmówił posłuszeństwa, tak, że bardzo powoli i z trudnością, mogliśmy lądować. Na szczęście mieliśmy z sobą podwójną ilość flaszek z tlenem. Tylko tej ostrożności możemy zawdzięczać to, że nie uduśiliśmy się. Przy lądowaniu na lodowcu w Gurgl posiadaliśmy zapas tlenu wystarczający już tylko na godzinę.

Nasza ilustracja przedstawia jedną z licznych grup ciekawych turystów, którzy przyjeżdżają masowo do Alp, celem obejrzenia aluminiowej gondoli prof. Piccarda.

WOJNA W ETERZE

Pomiędzy Niemcami i Sowiecami rozpoczęła się prawdziwa wojna radiowa. Po ostatnich przemówieniach agitacyjnych przywódcy komunistów niemieckich Piecka, nadawanym przez radiostację moskiewską, Berlińska radiostacja rozpoczęła nadawanie odczytów o ciężkiej sytuacji gospodarczej w Sowieciech.

Pierwszy z kolei odczyt wywołał w Moskwie wielkie oburzenie ze względu na przeciwsowiecki charakter berlińskiego odczytu.

Niejaką w odpowiedzi na przeciwsowieckie odczyty radio - stacji berlińskiej, sekcja niemiecka trzeciej międzynarodówki postanowiła zorganizować systematyczne rozpowszechnianie przez radio odczytów agitacyjnych o ciężkim przesileniu gospodarczym w Niemczech. Poza tem komisarjat Poczty i Telegrafów wydał polecenie sowieckiej służbie radiowej, aby w godzinach nadawania odczytów przeciwsowieckich przez radiostację niemieckie przeskładać odbieraniu tych odczytów przez radiosłuchaczy sowieckich.

Wojna w eterze trwa w dalszym ciągu.

SKOK Z 4400 METRÓW



Znana niemiecka lotniczka Lola Schröder wzniósła się ostatnio na 4400 mtr., poczem zeskoczyła z tej wysokości w dół za pomocą spadochronu.

Spadanie trwało 18 minut, a wiatr zniósł ją o 20 kilometrów od miejsca startu.

Dr. GROSGLIK

Złota 44 róg Sosnowej

Specjalista chorób wenerycznych, piciowych i skórnych. Analizy krwi. Przyjmuje od 9 r. do 9 w. Niedz. do 2 p.p.

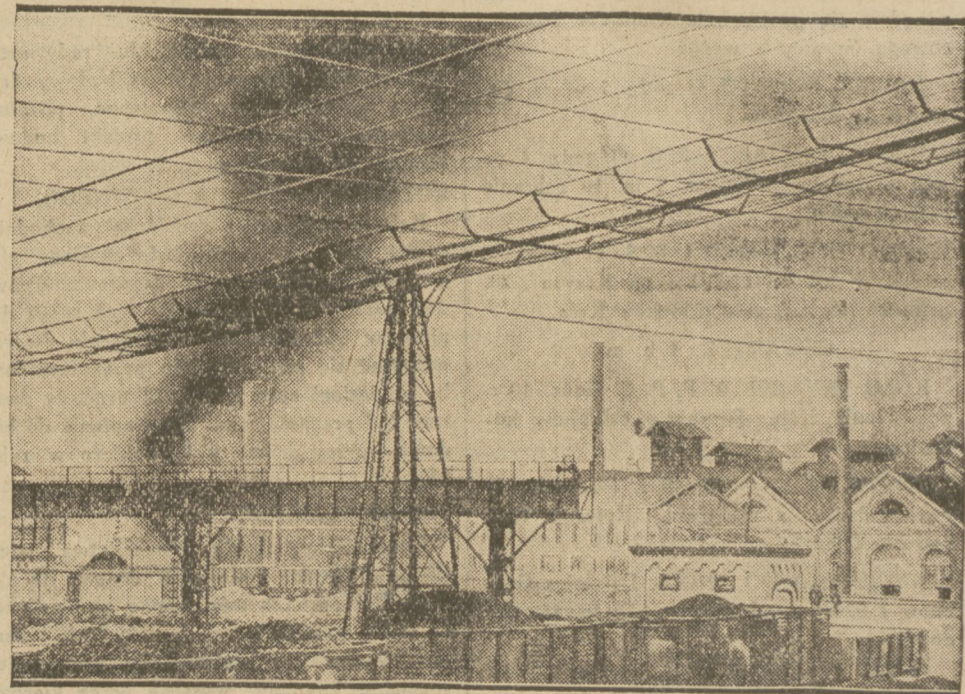
Dr. MILLER Wilcza 5 m. 2.

2—8, w św. 4—6

WENERYCZNE

specjalnie u KOBIEC

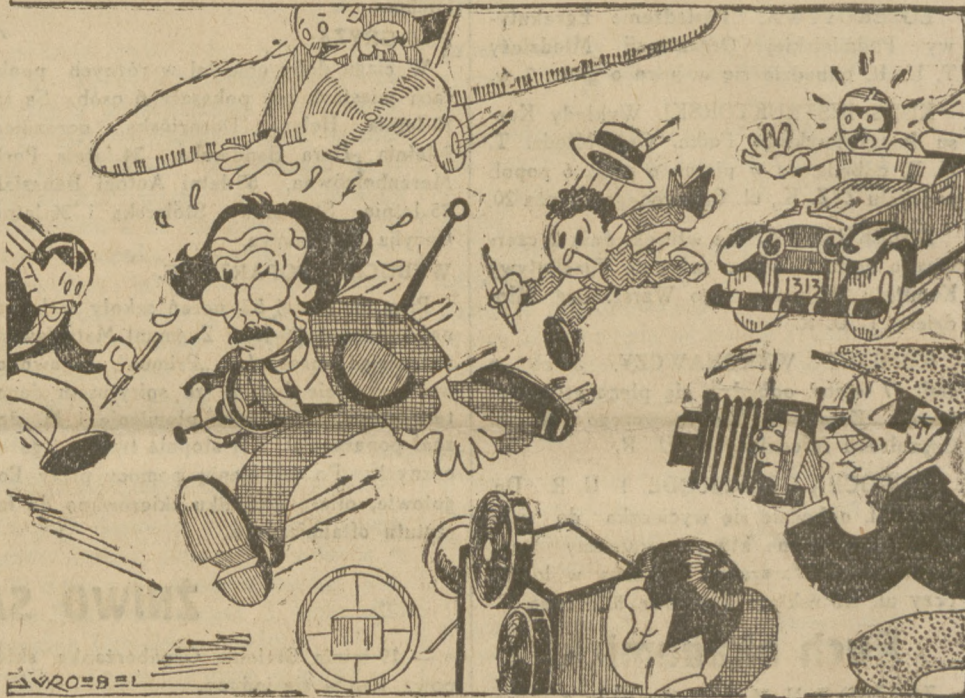
JESZCZE JEDNA FABRYKA AMUNICJI WYLECIAŁA W POWIETRZE



W belgijskiej fabryce amunicji w Leodjum wydarzyła się eksplozja, która zniszczyła prawie doszczętnie fabrykę. Jeden robotnik został zabity, a 15

odniosło ciężkie rany. Straty wynoszą przeszło 5 milionów złotych.

LOT DO STRATOSFERY MA JEDNAK I SWOJE PRZYKRE STRONY



Nasza karykatura przedstawia prof. Piccarda, który od czasu powrotu ze stratosfery, niema ani chwili spokoju. Przez całą dobę „niezadowolony” uczonej jest przesładowany przez dziennikarzy,

fotografów, operatorów filmowych i zwykłych ciekawych.

Jak w dzimny, lot do stratosfery ma jednak i swoje złe strony.

ROMAN GUL.

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego Halina Pilichowska.

Od Newy dął wiatr. W mokrych ciemnościach spadały z pluskiem krople. Na trotuarze Azef obejrzał się. W kierunku Letniego ogrodu stały się ciemne dale Petersburga. Fontanka przeszedł do francuskich bulwarów. Na Newie różnobarwnymi ogniami polyskiwały statki. Z otwartym parasolem szedł Azef ku Troickiemu mostowi.

Tonąc w dymie papierosów, zdenerwowani, radzili bojownicy w różowym domku Azefa. Było to przed zwołaniem Dumy. Pokój zadymiony. Na stole butelki piwa. Azef, oparty na łokciach, siedział niczym potworny pasza. Abram Goc rozwinął plan wysadzenia w powietrze domu ministra spraw wewnętrznych Durnowo. Podobny był do brata, ale młodszy i silniejszy. Czując, że natrafi na sprzeciw, denerwował się.

— Jeśli nie możemy zabić Durnowa na ulicy, jeśli nasz system obserwacji jest przestarzały, a Durnowo zwielokrot-

nik ochronę — trzeba rozbić bank. Napisać na Durnowo w dynamitowych panczach.

— Iwanie Mikołajewicz, co ty na to? — rzekł Sawinkow.

Azef powoli cędził słowa:

— Cóż, plan dobry, zgadzam się. Ale w otwartych atakach kierownik musi iść na przód. Zgadzam się, jeśli pójdę pierwszy.

Zakotłowało się nagle.

— Nie rozumiem, Iwanie! — krzyczał Sawinkow wymachując papierosem. — Bez względu na plan, nie możemy narażać wodza organizacji!

— To przecież niemożliwe, Iwanie Mikołajewicz!

— Muszę pójść. I pójdę — mruknął Azef.

Wśród dymu, hałasu i oparów piwa, zrozumieli wszyscy, że woli wodza BO nie łamie się, jak słomę. A gdy bojownicy, zgębnieni bezpłodnością posiedzenia,

wychodzili, Azef zatrzymał Sawinkowa. — Pomówić trzeba — zarechotał i sam poszedł wypuścić resztę towarzyszy z różowego domku.

16.

Sawinkow otworzył okno. Czerniały zarysy drzew. W pokoju, zamiast dymu, zaczął się unosić żywiczny zapach sosny.

Azef wrócił w pogodnym nastroju. Położył się na kanapie. Sawinkow stał koło okna. Tak minęła minuta.

— Cudowna noc — powiedział, wychylając się Azef. I w ogrodzie rozległ się głos donośniej, niż w pokoju.

Azef podszedł, objął go, razem wychylił się przez okno.

— No, dosyć. Poznać liryka — zarechotał.

Zamknięto okno, spuszczone store.

— Zmęczyłem się bardzo, Borysie, — powiedział Azef. — Czekam okazji, by wszystko z siebie zrzucić, nie mogę dłużej.

— A czy ja nie zmęczyłem się? — Wszyscy zmęczyliśmy się.

— Ty to co innego. Na tobie nie ciąży odpowiedzialność. — Azef ziewnął przetarł oczy i przeciągnął się. — Ale, tak czy owak, przed otwarciem sesji trzeba zorganizować choćby dwie akcje. Szkoda, że nie udaje się z Durnowo, nie

rozumiem dlaczego rozpoczęto inwigilację, wszystko szło dobrze, a teraz jakiś bałagan. Mojem zdaniem, należałoby wszystkich wycofać, jak myślisz?

— Wnioskując ze wszystkiego, dalsza obserwacja nie ma sensu.

— Ja też tak sądzę. Wycofamy ich.

Azef jakgdyby zamyslił się, poczem wzburzony powiedział: — Cóż więc wtedy będzie z naszej roboty? Dubasow pół na pół. Z Durnowo nie wiecie się. Z Akimowem nie wiecie się. Paraliż nas tknął czy co? CK może nam robić wyrzuty i będzie miał zupełną słuszność. Wydałmy pieniądze i guzik z tego. Zostają gro ze. Trzeba znów prosić, i wtedy właśnie powiedzą nam: A co zrobiliście?

— To nie nasza wina.

— Nie w tem sęk, czyja wina. Idzie o sprawę. Zamierzam posłać kogoś do Mienna albo Riemana wprost na audjencję. Jakowlewa na przykład, zuch chłopak, nadaje się. Ale w Pitrze wogóle wiesz, robota pod psem. Co sądzisz o prowincji?

— Można by i na prowincji.

— Zenzinow powiada, że Czuchnina zabija. A ja nie wierzę. Nie zabija. A Czuchnina należy zabić. To doda otuchy marynarzom.

Sawinkow milczał.

— Co ty o tem myślisz?

— Należałoby.

— Trzeba kogoś posłać. Ale kogo? Sawinkow niedbale rozwałił się w fotelu pod lampą. Dokoła wąskich oczu sieć zmarszczek. Twarz wydłużona, chuda, pierś zapadła, ramiona wąskie. Azef zyczliwie patrzył na niego.

— A wiesz co, Iwanie, — uśmiechał się Sawinkow. — Może bym wybrał się na Czuchnina? Krym lubię, pogoda prześliczna.

— Ty? — zastanowił się Azef. — A jakże ja be: c'ebie?

— Jakto? Czy pozamną nie masz ludzi?

— To nie to, co ty — zmarszczył się Azef.

— Powiadasz, że nie to! — chichotał Sawinkow, klepiąc Azefa przyjaźnie po ramieniu.

— A więc co? Chciałoby ci się pojechać na Krym?

— Czemu nie. Powiadam, lubię Krym. Wziąłbym Dwojnikowa, Nazarowa.

— N'e wiem. Nie, Borysie, bez ciebie całkiem się tu rozkleję. Zresztą, jeśli chcesz...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.